Nr. 50 Śmigiel, czwartek 2. marca 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospolitej Polski.

1. Gustaw Fritsch z rodziną Popowo St.
2. August Kretschmer z rodziną Ratowice
3. Rudolf John z rodziną Prochy
4. Robert John z rodziną Prochy
5. Ida Zinke Prochy
6. Ryszard Grohs z rodziną Popowo St.
7. Emilja Hoffmann Popowo St.
8. Robert Langner z rodziną Nietążkowo
9. Fryderyk Raszke z rodziną Pruszkowo

Śmigiel, dnia 27. II. 1922 r.
Starosta Kopczyński.

Niniejszem podaję do ogólnej wiadomości, że rozporządzeniem Województwa zostały z dniem 11. marca rb. przekazane wszelkie czynności w sprawach paszportowych jak wydawanie paszportów zagranicznych udzielanie wiz itd. na poszczególne powiaty odnośnym Starostwom. Wobec tego wszelkie paszporty i wize od dnia powyżej wymienionego udziela Starostwo a nie jak dotąd Województwo.

Śmigiel, dnia 27. lutego 1922 r.
Starosta Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Przed rozwiązaniem Sejmu wileńskiego.

Wilno, 26. stycznia.

Komisja Polityczna uchwaliła na dzisiejszem swem posiedzeniu następujące wnioski:

Wniosek w sprawie wyjazdu delegacji Sejmu i Sejmu całego do Warszawy treści następującej:

„Dla przedłożenia uchwał Sejmu w Wilnie Sejmowi i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej oraz dla dokonania formalnych czynności, związanych z objęciem władzy nad Ziemią Wileńską przez Rząd Rzeczypospolitej, a wynikających z uchwał Sejmu w Wilnie, Sejm wybierze delegatów w liczbie 20 oraz równą liczbę zastępców.

Sejm upoważnia delegację w razie zgody Sejmu Rzeczypospolitej do wstąpienia w jego skład w charakterze posłów Ziemi Wileńskiej do czasu przeprowadzenia na tym terenie wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej.

Sejm Wileński udaje się in corpore w d. 2 marca do Warszawy celem złożenia Sejmowi Ustawodawczemu Rzeczypospolitej Polskiej uchwały w przedmiocie przynależności Ziemi Wileńskiej".

W sprawie dekretów, interpelacyj i wniosków o charakterze ustawodawczym wniosek Komisji brzmi:

Wszystkie dekrety wydane przez gen. Żeligowskiego i prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej oraz zgłoszone wnioski o charakterze ustawodawczym odsyła się do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie interpelacje, zgłoszone w Sejmie przekazuje się wyznaczonemu pełnomocnikowi Rządu Polskiego lub delegatowi tegoż Rządu w Wilnie.

Wniosek w sprawie rozwiązania Sejmu ma treść następującą:

Marszałek ogłosi Sejm za rozwiązany w jednym z następujących wypadków: 1) na mocy uchwały Sejmu w Wilnie, 2) na mocy uchwały Sejmu Rzeczypospolitej, 3) z chwilą przyjęcia posłów Ziemi Wileńskiej do składu Sejmu Rzeczypospolitej.

Urzędowa delegacja Sejmu Wileńskiego wyjeżdża do Warszawy już we wtorek, dn. 28 lutego.

Cechy poddaństwa.

Kto miał sposobność przebywania w Urzędach w których wyłożono spisy dotyczące daniny państwowej, ten mógł się nasłuchać przekleństw i złorzeczeń pod adresem Polski, o jakich trudnoby było nawet ze spokojem pomyśleć. Żywo mam w pamięci pewnego zresztą bardzo pracowitego i rzetelnego kupca-przemysłowca, który za czasów niewoli ponosił wielkie ofiary dla narodu i często mawiał, że chętnie poświęci cały swój majątek, skoro tego wymagać będzie sprawa narodowa. Dzisiaj państwo polskie odezwało się do swoich obywateli i domaga się od nich ofiary z majątku, lecz napotyka na kamienne serca. Bo nie nauczyliśmy się jeszcze doznawać zaszczytu obywatelskiego, nie możemy korzystać z pełni praw nam przysługujących oraz przyjmować obowiązków z tych płynących. A cóż dopiero mówić o tej niezliczonej rzeszy dorobkiewiczów, bogaczów bez mózgu i wysiłku, którym powstanie państwa polskiego dopomogło i umożliwiło osięgnięcie wielkiej fortuny. I oni utyskują na własną ojczyznę, ludzie małego ducha i jeszcze mniejszego zrozumienia myśli państwowej. Z czasów niewoli zabrali z sobą cechy poddaństwa gotowi każdej chwili do ugięcia się pod knutem, pod cudzą przemocą, a niezdolni do wzniesienia się na wyżyny ofiarnej służby dla państwa. Hańba im!

Powyższe usposobienie objęło niestety także inne warstwy. Robotnik narzeka na drogość mieszkania. Przed wojną jak twierdzi, płacił za mieszkanie tylko marek 10—15 na miesiąc, a teraz żądają 20-30 dziennie. Zapomina jednakże, że owa suma przedwoj. równa się na obecne warunki sumie około 10 tysięcy marek, że przed wojną, by opłacić komorne, pracować musiał całe trzy dni, a obecnie pracuje zaledwie kwadrans. I znowu zaczynają się utyskiwania pod adresem Polski, chociaż powinno być odwrotnie. I oni są niewyrodnymi synami swojej matki Ojczyzny! I oni nie nauczyli się oddychać „wolnem" powietrzem, nie umieją ocenić dobrodziejstw wolności państwowej.

Naród polski wychowany, w niewoli, nie otrząsł się w swe, przeważającej większości, ze swej natury niewolniczej. Duma jaka cechowała wielkich jego synów zstąpiła z czoła niegodnych potomków. Przodkowie nasi nie uginali się w najcięższem położeniu przed pomożnym wrogiem, my wyciągamy często do nich dłoń i wołamy: „przyjdźcie".

To też musimy sobie uświadomić, że pierwszem zadaniem każdego obywatela jest wierność wobec własnego państwa.

Każdy naród mówi i myśli z największą pogardą o ludziach, którzy nie umieją okazać wierności własnemu państwu, nazywając ich zdrajcami. Za zdradę stanu, dokonaną podczas wojny przez wojskowych, oraz w czasie pokoju przez innych obywateli, nakłada się największe kary. Dante, wielki poeta włoski, posyła zdrajców za karę do piekła. Każda matka powinna w dzieci swoje wraz z pacierzem wpajać największą pogardę dla zdrajców Ojczyzny. Lecz musimy sobie uświadomić, że zdrajcą Ojczyzny jest nietylko jenerał, który przeprowadza wojska własne do nieprzyjaciela, jest nietylko wysoki urzędnik, który zdradza lub sprzedaje nieprzyjacielowi, ważne tajemnice państwowe. Zdrajcą jest każdy, który przechwala obce stosunki, chociaż ich nie zna, który stale mówi i myśli źle o własnem państwie.

Mamy o sobie mniemanie i przekonanie, że posiadamy wielką oświatę. Gdzież ona jest, skoro niemamy zrozumienia, że podstawowym obowiązkiem każdego obywatela jest wierność i miłość Ojczyzny.

Niechaj się wśród nas wytworzy zdrowa i nieubłagana opinja. Niechaj chłoszcze bezwzględne każdy wybryk skierowany przeciwko państwu. Skoro każdy stanie na straży świętych praw państwowych, wówczas zawita do nas zadowolenie i szczęście.

(Sztandar).

Mordercy Erzbergera.

Z góry było można przewidywać, że mordercom Erzbergera włos z głowy nie spadnie tak jak to, że nikt nie pochwyci zbiegłego z więzienia porucznika, skazanego na 4 lata przez Trybunał Lipski za okrucieństwa w czasie wojny. Nazwiska miłych nacjonalistom niemieckim morderców są od dawna znane; są nimi kupiec monachijski Henryk Schulz i b. porucznik Henryk Tillessen.

W październiku z r. wyjechali oni z Monachjum do Budapesztu, gdzie ich już oczekiwano i przyjęto jakby bohaterów. Przestawali tam wśród organizacji, na której opiera się rząd Herthy'ego, zwanej: „Budzące się Węgry". Żyli tam bardzo wesoło.

W grudniu z. r. rozpoznano ich prypadkiem i poselstwo niemieckie dało o tem znać policji. Przypuszczano, że będą aresztowani, lecz jak zapewnia koresponden „Berl. Tagebl.", policja węgierska jest bezsilna wobec wzmiankowanej organizacji. I tak przez dwa tygodnie nie przedsięwzięto nic. Tymczasem prokuratorja niemiecka przysłała do Budapesztu detektywów.

Dyplomatyczne rokowania zajęły jeszcze kilka dni czasu, poczem udało się ajentom niemieckim zidentyfikować Szulza i Tillessena. Prowadzili oni rozległą korespondencję szyfrowaną i hulali, rozporządzając bardzo znacznemi środkami pieniężnemi. Odebrano im w hotelu nabitą broń i zawezwano przed naczelnika policji, gdzie ciekawa odegrała się scena. Szef policji bowiem zwrócił im broń, a nadto dał im legitymacje na nazwiska węgierskie, nadmieniając, że mogą stale pozostać na ziemi węgierskiej. Oczywiście szef policji nie działał na własną rękę.

Ostatnio dwaj ci mordercy mieszkali w pierwszym hotelu Budapesztu, gdzie dowody ich osobiste uznano w porządku. Niebawem jednak wyprowadzili się z hotelu w towarzystwie jakiejś osobistości i wyjechali gdzieś na zachód Węgier, dokąd długo nie wolno było detektywom pojechać za nimi. Przybyli za późno, bo wybuchły tam rozruchy.

Z tego powszechnie wysnuwają wniosek, że istniało porozumienie między pewnemi kołami niemieckiemi, a wzmiankowaną organizacją węgierską. Wiadomo zresztą ogólnie, że powstańce w Burgenlandzie otrzymali broń i fundusze ze strony niemieckiej, a plan operacji wypracowali pułkownik Bauer, b. sztabowiec Ludendorffa, i major Bischoff, który znajdowali się w Budapeszcie, i że w szeregach powstańczych walczyli oficerowie niemieccy.

Na pochwycenie tych protegowanych morderców wyznaczono różne wysokie nagrody, razem dochodzące do miljona koron węgierskich, z czego jednak nie wynika, aby dwom tych pachołkom nacjonalistów i odwetowców niemieckich miało zagrażać poważne niebezpieczeństwo.

Bogaci i biedni.

Nawet najwięksi mędrcy twierdzą że byli na świecie zawsze bogaci i biedni. My nie bogaci nie mamy też nic przeciw temu, że mamy w Polsce ludzi bogatych, ale naturalnie tylko pod tym warunkiem cieszymy się z tego, że i nam z tego bogactwa coś skapnie. Jeżeli np. miljoner nie dusi swych marek po bankach, a co gorsza u siebie w sienniku, tylko kapitały swe zamienia w warsztat pracy, buduje domy i fabryki, uruchamia przedsiębiorstwa handlowe itp. to wtedy nie mamy powodu do szemrania przeciw kapitalistom, bo gdyby tego rodzaju kapitalistów nie było, to my szlachetna biedota, bylibyśmy jeszcze biedniejsi, niż dzisiaj jesteśmy. A więc pod tym względem zgoda. Ale przypatrzmy się nieco bliżej biegowi życia ludzi tych, którzy nie orzą nie sieją i zawsze sprzątają oczywiście tylko dla siebie.

Razu pewnego, obserwowałem jedną panią — nie czasem dlatego, że była bardzo ładną — nie, obserwowałem jej nowe futro, które według mego skromnego oszacowania było wartości 250.000 mk. Złote pierścienie z brylantami na trzech palcach u każdej wypielęgnowanej rączki, wartości 200.000 mk. Zausznicżki, w których błyszczyły brylanciki wartości 150.000 mk. Razem kosztował ten szpasik ową panią — prócz srebnego pompadurka — conajmniej 600.000 marek. Nie jest to wypadek pojedyńczy, bo takich brylantowych pań można u nas spotkać bardzo wiele.

Inny obrazek. W Poznaniu, na pewnej zabawie wypito przez jedną noc za 80 000 mk. likierów, likierów, bo w Poznaniu wódki nie piją — tylko likiery ... Na podstawie tego, Magistrat warszawski w noc sylwestrową zebrał ze zabaw 10 miljon marek podatku, i tej nocy przehulano w Warszawie sto miljonów marek. O takich kawałach, jak tegoroczny karnawał nie wspominam, niechcąc z gniewu popaść w dylerją!

W takim sławnym i chrześcijańskim Poznaniu, widzimy obecnie codziennie tylko same foksroty, hottentoty i rozmaite inne idjoty a najmniej roboty. Dlatego też idzie u nas wszystko gładko, jak po drucie kolczastym. Ci, którzy bez wysiłku zdobywają miljony, trwonią miljony, inni znowu, zarabiając tygodniowo setki marek, setki też na potrzebnie wydają. Jako samolubi wszyscy na równi marnują grosz, byle tylko osobistym zachciankom i zwyczajom wygodzić.

A teraz przypatrzmy się rzeczywistej biedzie. Spojrzmy tylko na braci naszych, powracających z bolszewickiej niewoli, a przedstawi się oczom naszym najokropniejszy widok śmiertelnika tego padołu płaczu. Oni nie tylko głodni, ale nadzy i chorzy, fizycznie kompletnie zrujnowani a w dodatku grozi im jeszcze to niebezpieczeństwo, że wskutek braku pomieszkań, mogą w własnej ojczyźnie zostać bez dachu nad głową. Rząd i niestety tylko garstka obywateli idzie nieszczęśliwcom z pomocą.

Gdzie rzucisz tylko okiem, czy w urzędach, instytucjach prywatnych a nawet w gościńcach, wszędzie widnieją plakaty z napisami: „Publiczna zbiórka odzieży i pieniędzy na rzecz jeńców cywilnych i wojskowych". „Do czynu obywatele! Bracia wasi nadzy i głodni, dajcie, co kto może, ratujcie najbiedniejszych z biednych!" — „Ratujcie!" — „Stwórzmy cud!"

Wyrafinowany paskarz głosu tego nie słyszy, chociaż może dawniej współczuł z biednemi, dzisiaj tej pomocy nie udzieli.

W zadymiałej gospodzie przy kieliszku siedzi dwuch, którzy się trucizną „pokrzepiają", spojrzawszy na plakat zawieszony na przeciwko a osiągnąwszy zwrokiem krzyczy jeden z nich: „Zbiórka na głodnych" „psiakrew znowu żebrzą" przyczem wypróżnił trzeci kieliszek wódki.

Takich i tym podobnym w społeczeństwie mamy bardzo wielu, a tylko spostrzegamy mało jednostek, którzy wiele nie mają, ale spieszą na pomoc ofiarom bandytyzmu bolszewickiego. Jest ich jednak już niewiele. Spostrzegamy bowiem, że niesprawiedliwość zarysowuje się u nas coraz wyraźniej, mnoży się zło, ludzie opamiętać się nie chcą, brak współczucia i miłości bliźniego, a to wszystko jest jedyną przyczyną, że kraj popada w coraz trudniejsze położenie.

Przestańmy więc grzeszyć, wróćmy do życia normalnego, nie fokstrotujmy tak wiele, bo z tej obłudnej uciechy i śmiechu możemy łatwo popaść w bardzo gorzki płacz rozpaczy, a błagalny śpiew nasz „Ojczyzny wolność pobłogosław Panie", będzie głosem wołającego na puszczy.

Skutki samosądu.

Działo się to w Łomżyńskiem.

Mieszkańcy wsi Kobyłki — Cieszyny Wincenty oraz dwaj synowie jego Paweł i Ignacy, oraz córka Ludgarda Babińscy postawieni zostali w stan oskarżenia o to, iż w lipcu 1920 r., mając podejrzenie na sąsiada swego Konstantego Ostrowskiego, że ten przechowuje skradzione u nich rzeczy, do czego przyznać się nie chciał, — tak długo bili kijami i znęcali się nad nim, aż po upływie pół godziny O. żywota dokonał, osierociwszy żonę i 9 drobnych dzieci.

Na przewodzie sądowym w Sądzie Okręgowym w Łomży wyszła rzecz nader charakterystyczna, rzucająca światło na ciemnotę ludzką: oto Babińscy powzięli podejrzenie przeciwko O. wskutek... przepowiedni wróżki, która orzekła, iż „rzeczy zakopane są pod starym dębem i że zakopał je ubogi we wsi". Ponieważ Ostrowski był ubogim traczem i cieszył się nieszczególną opinją, Babińscy nabrali przekonania, że skradzione u nich rzeczy przechowywał nie kto inny, jak właśnie wspomniany Ostrowski.

Młodzi Babińscy do winy się przyznali, podając na swe usprawiedliwienie, że nie mieli zamiaru pozbawić życia O., że działali pod wpływem silnego podniecenia psychicznego i że go tylko bili „kijeczkami" grubości palca.

Sąd Okręgowy w Łomży Wincentego — ojca, oraz córkę jego Ludwikę (większością 2-ch głosów) uniewinnił, skazał natomiast Pawła i Ignacego Babińskich po 4 lata więzienia, zamieniającego na dom poprawy.

Od wyroku tego odwołał się urząd prokuratorski, domagając się skazania uniewinnionych (ojca i córki), oraz obostrzenia kary co do skazanych Pawła i Ignacego Babińskich.

Jednocześnie apelowali i ci ostatni, domagając się złagodzenia kary.

W Sądzie apelacyjnem badano nowych świadków, przyczem w toku rozprawy ujawniono rzecz charakterystyczną, mianowicie, że podczas znęcania się Babińskich nad konającym O. tłumnie zebrani sąsiedzi spokojnie i obojętnie przyglądali się egzekucji, uważając snać taki sposób rozprawy za naturalny i zgodny z dobrymi obyczajami włościaństwa; nikt nie oponował, nie spieszył z pomocą, choć przed oczyma wszystkich konał ojciec 9-ga dzieci nieletnich, na kolanach błagając litości i miłosierdzia.

Pprokurator Bekerman, uważając, że jeżeli na przewodzie sądowym 1-ej instacji były jeszcze jakiekolwiek poszlaki przeciwko Wincentemu Babińskiemu (ojcu), to obecnie, po zbadaniu 15 świadków, poszlaki te zupełnie się rozwiały, — zrzekł się wobec tego oskarżenia Wincentego B. i wnosił o jego uniewinnienie; natomiast pprokurator energicznie domagał się surowego, przykładnego skazania Pawła i Ignacego braci Babińskich, oraz uznania Ludgardy B. za bezwzględnie winną podżegania do zbrodni, popełnionej przez braci, wskazując jednocześnie na te niesłychane zdziczenie obyczajów, jakie, niestety, jeszcze się gnieździ w pewnych zakątkach naszego kraju.

Obrona w osobie d-ra Wielikowskiego, poddając subtelnej analizie prawno-logiczną istotę podżegania, następnie podkreśliła społeczno-obyczajowe tło dokonanego przestępstwa i wskazując na przemożne wpływy zabobonu i przesądów, jakie opętały prymitywną, podsycaną podszeptami tajemniczej wróżki — wyobraźnię oskarżonych, domagała się złagodzenia kary co do Pawła i Ignacego, zaś uniewinnienia co do Wincentego i Ludgardy Babińskich.

Sąd apelacyjny po 4-godzinnej naradzie ogłosił wyrok (zapadły większością 2-ch głosów), którego mocą Ignacemu i Pawłowi Babińskim Sąd karę więzienia złagodził do 2-ch lat, zaliczając im kilkomiesięczny areszt prewencyjny, Ludgardę Babińską uniewinnił, natomiast Wincentego Babińskiego, wbrew zgodnym wnioskom pprokuratora i obrony, skazał na 2 lata więzienia (już po zastosowaniu amnestji), zasądzając jednocześnie od skazanych na rzecz żony i sierot zabitego Ostrowskiego 350.000 mk. tytułem powództwa cywilnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Heleny ces.
Jutro: Kunegundy
Wschód słońca: 7,45, zachód 6,30.
Długość dnia: 11,02. Przybyło 2,27.

Podwyższenie rent. Na piątkowem posiedzeniu uchwalił Sejm w drugiem i ostatniem czytaniu ustawę o podwyższeniu dodatków do rent z ubezpieczenia inwalidowego z równoczesnem podwyższeniem opłat za znaczki inwalidowe.

Dotychczasowe dodatki, które wynosiły dziewięciokrotną rentę ustawową, podwyższono do 39 krotnej renty ustawowej, tak że renta wraz z dodatkiem drożyznianym wynosić będzie czterdziestokrotną rentę ustawową. W stosnnku do dotychczasowej renty i dodatku zostały pobory rentnera podwyższone o 300 procent.

Podwyższone renty będą poczty wypłacały już na 1. marca rb.

Opłata za tygodniowe znaczki wynosi w najwyższej klasie (przy zarobku rocznym ponad 1150 mk. 30 mk. Niższe klasy nie wchodzą przy obecnych wysokich zarobkach wcale w rachubę. Nowe znaczki inwalidowe obowiązują począwszy od poniedziałku 27. lutego r. b. to znaczy, że pracodawcom nie wolno za czas pracy po 27. lutego wlepiać innych znaczków, jak tylko znaczki nowe po 30 mk. Inne znaczki, wlepione za czas pracy po 27. lutego są nieważne. Znaczki dotychczasowe wolno używać jedynie wtenczas i to najdalej w przeciągu następnych 6 miesięcy, jeśli chodzi o wniesienie opłaty za czas przed 27. lutego r. b. Posiadający znaczki dotychczas obowiązujące, mogą je na pocztach zamienić na znaczki nowe i to najdalej do 31. sierpnia r. b. Po tem dniu stają się wszystkie dotychczasowe znaczki bezwartościowe i używanie ich jest karygodne.

Spis niekatolików w wojsku polskiem. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło spis wszystkich niekatolików w wojsku polskiem.

Wyjazd Naczelnika państwa do Wilna. Naczelnik Państwa wyjeżdża w najbliższych dniach do Wilna. Cel podróży jest niewiadomym.

Po zakup nawozów. Gazeta Warszawska donosi, że Związek syndykatów rolnych wydelegował do Londynu pp. Zygmunta Chrzanowskiego, wiceprezesa kooperatyw rolnych i dyr. Stanisława Jentysa w celu zakupna nawozów sztucznych. Istnieje nadzieja, że uda się dostarczyć nawozy przed rozpoczęciem wiosennej kampanji rolnej.

Telegramy.

Pożyczka od Francji.

Warszawa, 1. 3. W Paryżu bawi delegat ministerstwa skarbu p. Radziszewski w celu uzyskania pożyczki dla Polski.

Przedstawiciele wielkich banków francuskich zgodzili się w ciągu roku umieścić 1 miljard franków w Polskiej Pożyczce Państwowej pod warunkiem że pożyczkę tę zagwarantuje rząd francuski. Kurs emisji i inne warunki pożyczki uzgodniono na wzór ogólnych warunków pożyczek udzielanych przez Francję.

Z Sejmu Wileńskiego.

Wilno, 28. 2. (Pat.) Posłowie Rad Ludowych, oraz Zespołu wyrażają przekonanie, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu będzie ostatnie. Najpóźniej 1. marca wyjedzie do Warszawy delegacja Sejmu, aby przedstawić rządowi i Sejmowi Rzeczypospolitej uchwałę zasadniczą Sejmu Wileńskiego.

Wyjazd Sejmu in corpore nastąpi prawdobodobnie 3. marca. Ostateczne terminy ustalone mają być na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów.

Wilno, 28. 2. (AW.) Dziś rano w poszczególnych klubach omawiano sprawę wyboru delegacji do Sejmu warszawskiego. Między stronnictwami wchodzącemi w skład Zespołu trwa uporczywa walka co do obsady delegacji.

Wilno, 28. 2. (AW.) Do delegacji Sejmu wileńskiego, mającej wyjechać we środę wieczorem do Warszawy, P. P. S. deleguje posła Zasztowta, Piast Krzyżanowskiego i Antoniego Mickiewicza. Rady Ludowe Juchniewicza i Małowieckiego, dalej Zalewskiego, Kaluszę i Swabowicza.

Wiece urzędnicze.

Lwów, 27. 2. Zapowiedziany na wczoraj do Sokoła wiec ogólno-urzędniczy nie odbył się wskutek zakazu policyjnego na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pomimo zakazu przed gmachem Sokoła zebrały się liczne grupy urzędników, które wybrały delegację do p. wojewody Grabowskiego.

Kraków, 27. 2. Zapowiedziany na wczoraj wiec urzędników nie odbył się wskutek zakazu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pomimo to przed gmachem Sokoła zgromadziły się liczne rzesze pracowników państwowych. Równocześnie przybył poseł Marek, który skrytykował zakaz zgromadzeń i omówił szereg postulatów urzędniczych.

Poznań, 27. 2. Wczoraj odbył się tu wiec urzędników państwowych i komunalnych, zwołany wskutek polecenia Głównego Zarządu Zrzeszeń Urzędniczych w Warszawie. W wiecu tym wzięło udział kilkuset pracowników państwowych.

Obrady polsko-niemieckie w Genewie.

Genewa, 27. 2. (Pat.) Prezes delegacji polskiej do rokowań górnośląskich p. minister Olszowski zaprzeczył w prasie szwajcarskiej rozsiewanym zagranicą pogłoskom, jakoby majątki Niemców, znajdujące się w polskiej części G. Śląska, nie podlegały likwidacji. P. minister Olszowski podkreślił, że w myśl artykułów 92 oraz 297 Traktatu Wersalskiego majątki te podlegają likwidacji tak samo jak i majątki, położone w innych częściach Rzplitej.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomości położone w Nietążkowie i Śmiglu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Nietążkowo tom I karta nr. 30 i Śmigiel tom XI karta nr. 412. na imię restauratora Pawła Schefflera i jego żony Juljanny z domu Liebelt z Nietążkowa, składające się z nieruchomości a) Nietążkowo tom I karta nr. 30 z zabudowania gospodarczego z rolą, łąką i pastwiskiem w obszarze 12, 28, 80, ha. karta I. parcele 19 a. b.) 20, 48, 50, a) b) 51, 57, czystego dochodu podatku gruntowego 30, 44, tal. i wartości używalnej podatku budynkowego 480 mk. art. 30 księgi macierzystej podatku gruntowego i nr. 7. księgi podatku budynkowego b) Śmigiel, tom 11. karta 412 zabudowane podwórze wraz z ogrodem przy domu i rolę w obszarze 0,82, 70 ha. karta na 3 parcele nr. 182./96 448./96 wartość używalna podatku gruntowego 2,74 tal.

Wartość używalna podatku budynkowego 1078 mk. art. 158 księgi macierzystej podatku gruntowego i nr. 308 księgi podatku budynkowego zostanie **dnia 14. lipca 1922 o godzinie 9½ przedp.** wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 12. listopada 1921.

Śmigiel, dnia 10. lutego 1922.

Sąd Powiatowy.

Redaktor: Julian Tyszka, Wydawca: A. Kłóskowski. Czcionkami drukarni Kłóskowskiego w Śmiglu.